

Do wszystkich świadomych robotników.

Towarzysze!

Jedną z największych bolączek naszego ruchu socjalistycznego jest jego rozbitcie. Zamiast jednej partji, któraby skupiała wszystkich świadomych robotników, mamy kilka zwalczających się wzajemnie organizacji. Nie potrzeba rozwodzić się nad tem, ile to szkody przynosi, bo każdy to rozumie i odczuwa: działalność socjalistyczna jest przez to słabsza i niejednolita, masy zniechęcają się kłótniami partyjnemi, wpływ nasz na społeczeństwo jest znacznie mniejszy, niż mogłoby być przy istnieniu jednej jedynej partji socjalistycznej. Walka organizacji politycznych przenosi się również w dziedzinę ekonomiczną i wywołuje tam także objawy, jak istnienie nieprzyjaznych sobie wzajemnie związków zawodowych i t. p.

Warunki, w których detychczas żyliśmy, sprzyjały tego rodzaju rozłamom i rozbićiu sił robotniczych: bo działać musieliśmy przeważnie w podziemiach, a zamknięcie się w kółkach, brak normalnych warunków szerokiego ruchu społecznego przeszkadza wytworzeniu się jednej organizacji, obejmującej całość tego ruchu.

Ale poza tem była inna jeszcze—najważniejsza—przyczyna rozbitcia w naszym obozie socjalistycznym. Tą przyczyną była różnica poglądów na stosunek do sprawy polskiej i do najezdniczego państwa rosyjskiego. P. P. S. walczyła z najazdem, podkreślała, że proletarjat polski bronić musi swoich interesów polityczno-narodowych, P. P. S. wysuwała program niepodległości. Tymczasem, „lewicowcy“, a szczególnie esdecy stali na gruncie państwa rosyjskiego, uczyli robotników polskich, że zbawienia mają oczekiwać od Rewolucji rosyjskiej, a sprawa polska nic ich nie powinna obchodzić.

Oczywiście, różnica była tak głęboka, że nie mogło być mowy o wytworzeniu jednej partji przy tak różnych programach.

Ale dziś, Towarzysze, nadeszły czasy, kiedy przeszłość odchodzi od nas daleko, jak byśmy dziesiątki lat przeżyli od początku wojny, i kiedy w życiu naszym zachodzą i zajądą jeszcze zupełne zmiany. A te zmiany sprawiają, że i może, i musi u nas istnieć jedna partja socjalistycznego proletariatu, że czas już usunąć rozbitcie sił robotniczych.

Cokolwiek będzie, musimy wejść na drogę szerokiej, stałej i ciągłej działalności, musimy zdobyć sobie „europejskie”—że się tak wyrazimy—warunki ruchu robotniczego. A w tych warunkach tylko przy jednolitości partji i ruchu zawodowego potrafimy podołać zadaniu.

Najważniejsza zaś przyczyna, która wywołała różnicę programów politycznych znikła! Nie masz już najazdu moskiewskiego. Życie samo rozstrzygnęło nasze dawne spory! Wojna zadrwiła niełitościwie z esdeckiej ewangelji o „organicznym wcieleniu” Królestwa polskiego do Rosji. Wojna usunęła dla nas wszystkie te kwestje konstytucji rosyjskiej, demokratyzacji Rosji, Dumy rosyjskiej i t. d., o których tak głośno u nas było przed wojną. Wojna uwolniła nas od Rosji.

Jakiż wobec tego może być dziś program polityczny proletariatu polskiego? Do czego mamy dążyć, w imię jakiej myśli politycznej działać? Przecież żaden świadomy robotnik nie będzie chciał tego, żeby Rosja do nas wróciła i żebyśmy znowu doświadczyli rządów katów, ochranników, obrusitieli i złodziei! Ani też nikt nie powie, że mu wszystko jedno, kto i jak będzie panował! Jaśnem jest jak Bóży dzień, że dla polskiego robotnika, bez względu na to, czy dawniej miał taki lub owaki pogląd polityczny—dziś jedynym programem może być tylko dążenie do niepodległego demokratycznego państwa polskiego.

„Lewicowców” i esdeków zaskoczyły wypadki, które ich program w stosunku do Rosji w niwecz obróciły. Dlatego też podczas wojny żadnego zadania politycznego robotnikowi polskiemu nie wskazali, ani słówkiem nie wyjawili, czego chcą dla Polski, dla kraju. Nie chcą się przyznać do tego, że życie przekreśliło ich dawne poglądy—nie mają odwagi wejść na nową drogę.

Wiemy jednak, że wśród „lewicowców”, a nawet esdeków panuje z tego powodu niezadowolnienie, że i wśród nich jest odłam, który nie chce pogodzić się na dłużej z tą



biernością polityczną, z tą obojętnością na losy kraju; z tym brakiem ideowej podstawy. Ci, którzy rozumieją, że partja socjalistyczna niegodna jest tego miana, jeżeli utrzymuje robotnika w obojętności na najważniejsze rzeczy, jeżeli nie daje wyrazu jego potrzebom politycznym i jako robotnika i jako obywatela kraju—ci powinni ze wszech sił starać się o to, żeby znikły dawne przesady i dawne błędy, żeby wszyscy robotnicy przejęli się ideą niepodległości.

Towarzysze! wszyscy powtarzamy, że to czasy przełomowe, że tu chodzi o przyszłość naszą na długi okres. Ale nie wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że takie czasy nakładają wielkie obowiązki. Z bierności, z przeżuwania dawnych, przez życie osądzonych poglądów, z wyczekiwania na to, co się stanie bez nas—nic dobrego nie wyjdzie. Możemy zdobyć dużo i dla kraju całego i w szczególności dla klasy robotniczej—ale mogą się też różne czynniki zwrócić przeciwko nam. Otóż zarówno dla zazegnania niebezpieczeństw, jak dla skorzystania z warunków, aby zdobyć jak najwięcej praw i wolności—musimy być jednolitą siłą.

Dlatego, Towarzysze, już dziś trzeba sobie powiedzieć: dążeniem naszym jest, żeby ruch polityczny i ekonomiczny klasy robotniczej w Polsce był jednolity. W wielkiej partji będzie miejsce na różnicę zdań w poszczególnych sprawach, na starcia poglądów, na różne odcienie w taktycznych i teoretycznych, to jest naukowych zapatrywaniach. Ale musi nastąpić jedność działania, aby proletarjat był najczynniejszą klasą społeczną, aby na nowych drogach życia polskiego w całości swej był bojownikiem o dobro swoje i całego Narodu.

Jako najstarsza organizacja proletarjatu polskiego, która zawsze ogarniała całość potrzeb robotniczych i miała poczucie odpowiedzialności za losy naszego ruchu — wzywamy wszystkich uświadomionych robotników, by w dążeniu do jedności ruchu robotniczego dopomagali naszym usiłowaniom!

CENTRALNY KOMITET ROBOTNICZY Polskiej Partji Socjalistycznej.

Warszawa, luty 1916.